

Agata Wilczek

## W POSZUKIWANIU PRAWDY O CZŁOWIEKU SPÓR KSIĘDZA JÓZEFA TISCHNERA Z TOMIZMEM

*Poznać prawdę i prawda was wyzwoli.*  
Ewangelia wg św. Jana 8, 32

Niemal od zarania dziejów podejmowano wielorakie próby zgłębienia tajemnicy człowieka. Czyniąc przedmiotem swojego namysłu istotę ludzką, analizując jej bytową strukturę, charakter jej działania, pochodzenie i przeznaczenie, kolejne pokolenia filozofów włączały się w wielki i jak dotąd nierozwiązalny spór. W historii myśli można zasadniczo wyróżnić dwie odmienne tradycje uprawiania antropologii filozoficznej. Jedna z nich, czerpiąc ze starożytnych i średniowiecznych koncepcji, odwołuje się do kategorii określanych jako kosmologiczne, ontologiczne bądź też przedmiotowe; w efekcie ukazując człowieka jako uwikłanego w ogólną teorię rzeczywistości. W oczach klasyków osoba ludzka była bytem szczególnym, spinającym świat materii ze światem ducha, mikrokosmosem; mającym jednak swoje zdeterminowane miejsce w całościowym, uporządkowanym obrazie świata. Interpretacja filozoficzna człowieka nieustannie zakładała więc rozumienie bytów z hierarchii bytowej wyższej i niższej zarazem oraz wyjaśnienie jego istoty w świetle uprzednio skonstruowanego systemu i w świetle „pierwszych zasad”. Najpełniejszym wyrazem powyższego podejścia do kwestii antropologicznych jest tomistyczna wizja rzeczywistości, której jeden z fundamentalnych elementów stanowi proponowana w jej ramach wizja ludzkiej osoby jako najdoskonalszego bytowo przejawu otaczającego nas świata.

Wyrażaniu specyfiki fenomenu człowieka w perspektywie ogólnobytowej i kosmologicznej stanowczo sprzeciwia się bogato reprezentowany we współczesnej filozofii nurt szeroko pojętej filozofii podmiotu, akcentującej wagę subiektywnych

doznań, przeżyć i konieczność odsłonięcia podstawowych ludzkich doświadczeń: bycia-w-świecie, bycia wobec wartości, wobec innych ludzi, wobec własnej skończoności. Cechą charakterystyczną myśli filozoficznej naszego stulecia jest silna tendencja do ujmowania istoty ludzkiego bytu w kategoriach asubstancjalistycznych (ilustracją mogą być tu analizy Schelera, Hartmanna, Heideggera czy Satre'a) oraz aksjologicznych (na przykład część postfenomenologicznego nurtu filozofii dialogu). Z pozycji tych formułowane są wobec klasycznej antropologii zarzuty o ontologizację, substancjalizację, a co za tym idzie ustytuczenie ludzkiego bytu, oraz niemożność uchwycenia w ramach jej aparatury pojęciowej istotnych dla zrozumienia człowieka, egzystencjalnie doniosłych sytuacji ludzkiego bycia wobec dobra i zła, wobec drugiego człowieka.

Na polskim gruncie konflikt pomiędzy tymi dwiema perspektywami uprawiania filozofii człowieka znalazł bardziej dobitny wyraz w polemikach, jakie toczyły się w latach siedemdziesiątych na łamach „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”. Angażowały one z jednej strony księdza Józefa Tischnera, twórcę filozofii dramatu – oryginalnej refleksji nad człowiekiem wpisującej się w krąg filozofii współczesnej, z drugiej – przedstawicieli tomizmu, filozofów związanych ze środowiskiem KUL, wśród których znalazły się tak wybitne autorytety jak ojciec Mieczysław Krąpiec czy Stefan Świeżawski. Wielu komentatorów owego sporu, nie kwestionując jego znaczenia dla polskiej myśli filozoficznej, zarzuca mu jednak chaotyczność, przesadną emocjonalność, ostry, ironiczny ton wypowiedzi, niemerytoryczne ataki adwersarzy czy też częste niepoważne traktowanie argumentów strony przeciwnej – które nie stwarzały płaszczyzny do rzeczowej dyskusji i wymiany poglądów<sup>1</sup>. Obiektem krytyk stał się przede wszystkim ksiądz Tischner – inicjator polemik (pierwsze jego wystąpienie przeciw tomizmowi to artykuł *Schylek chrześcijaństwa tomistycznego* z 1970 roku), który samotnie prowadził batalię przeciwko zontologizowanej tomistycznej wizji człowieka. Zdaniem Stefana Szarego w niektórych swoich wypowiedziach Tischner bardzo swobodnie używa słów: tomizm, metafizyka, ontologia, nie definiując precyzyjnie, co ma na myśli. Zauważa on, że znaczenia

<sup>1</sup> Por. J. T i s c h n e r: *Spotkanie. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawia Anna Karoń-Ostrowska*. Kraków 2003, s. 86.

wszystkich tych terminów polski filozof redukuje jedynie do relacji podmiotowo-przedmiotowej. Tym samym, kontynuuje Szary, Tischner podąża drogą zapoczątkowaną przez Heideggera, według którego filozofia stara się ująć wszystko w postaci przedmiotu, a dzieje metafizyki jawią się mu jako dzieje zapomnienia o byciu<sup>2</sup>. Jeszcze poważniejsze zastrzeżenia kieruje wobec Tischnera Vittorio Possenti, wykazując mu w jednym z numerów „Zeszytów Naukowych KUL” jawną nieznajomość tomizmu<sup>3</sup>. Wydaje mi się jednak, że bardziej trafną i wyważoną opinię formułuje Karol Tarnowski, zdaniem którego: „Tischner w swej celnej i uczciwej, ale mimo wszystko dość „młodzieńczej” polemice z polskimi tomistami nie docenia kilku rzeczy. Najpierw tego, że polski tomizm także tworzy polską rzeczywistość, że wszedł w krwiobieg polskiej kultury, że powstała w jego zasięgu pewna ilość dobrych prac, że formuje częściowo i będzie formował seminaria itp. Jest to pewien fakt, którego korzenie tkwią jednak – niezależnie od uwarunkowań socjologicznych – ostatecznie w tym, że filozofia św. Tomasza jest wielką filozofią, która zresztą może, ale nie musi, zdegenerować się we własną szkolarską karykaturę. Po wtóre, nie można ani z logiki Objawienia, ani z myślenia o człowieku wyeliminować metafizyki – rozumiał to, choć ostatecznie odrzucił Heidegger. [...]. W sumie myślę, że potrzebny jest raczej twórczy dialog z tomizmem niż całkowite odcięcie się od niego”<sup>4</sup>.

Czy taki dialog jest możliwy w przypadku Tischnera? Wydaje się, iż nie można zaprzeczyć, że ksiądz profesor odrzuca możliwość syntezy myśli tomistycznej ze współczesną. Nie musi to jednak oznaczać, jak sugeruje na przykład Szary, Galarowicz czy nawet Swieżawski, iż jest on wrogiem tomizmu, o czym świadczyć może chociażby fakt samego zaistnienia polemiki. Wszelka dyskusja jest już sama w sobie wartością, umożliwia dookreślanie, wyjaśnianie i uzasadnianie własnych stanowisk. Pomimo różnic pojawia się w niej bowiem pierwotny pomost wzajemności. Do bardzo słusznej konkluzji dochodzi Maciej Bielawski, analizując teologiczne poglądy Tischnera: „Zauważmy, iż Tischner nie był przeciwny tomizmowi – uważał

<sup>2</sup> S. Szary: *Człowiek-podmiot dramatu. Antropologiczne aspekty filozofii dramatu Józefa Tischnera*. Kęty 2005, s. 11.

<sup>3</sup> V. Possenti: *Józef Tischner – kontestator tomizmu*. Tłum. E. Zieliński, „Zeszyty naukowe KUL” 27 (3), s. 69-77.

<sup>4</sup> K. Tarnowski: *Wiara i myślenie*. Kraków 1999, s. 256-257.

tylko, iż system ten, jako jedyna droga rozświetlania ciemności i wyprowadzania ludzi z jaskini, już dzisiaj nie wystarcza”<sup>5</sup>.

Dlaczego tomizm, zdaniem Tischnera, się już „przeżył”? W czym tkwi źródło Tischnerowskiego, jak sam to określa, „zerwania” z tomizmem? Jakie są podstawowe zarzuty stawiane tomistycznej antropologii? Na czym polega filozofia dramatu, która miałyby być według Tischnera odpowiedzią na problemy współczesnego człowieka i w sposób bardziej adekwatny niż tomizm rozjaśnić głębię ludzkich doświadczeń? Odpowiedzi na te pytania będę starała się znaleźć w toku dalszej części mojej analizy.

## PODSTAWOWE RÓŻNICE

### Punkt wyjścia

Rozejście się dróg filozofii dramatu i tomizmu następuje już w punkcie wyjścia, dlatego tak ważne dla zrozumienia podstawowych motywów, które skłoniły Tischnera do ataku na filozofię tomistyczną, jest stanięcie przy samym źródle myślenia i zadanie istotnego pytania o jego fundament. Jan Andrzej Kłoczowski twierdzi, że każdy filozof posiada swoistą wrażliwość i ona wpływa na jego pierwszy wybór. Wspomina: „Pamiętam niesłychanie interesującą debatę pomiędzy Władysławem Stróżewskim i Tischnerem. Stróżewski jest myślicielem, o którym nie można powiedzieć, że nie rozumie języka, którym mówi Tischner. Czuć było jednak zupełnie odmienne wrażliwości. Z jednej strony kontemplacja bytu, z drugiej – troska o człowieka w jego rozpacz i nadziei”<sup>6</sup>. Już przy pierwszym spotkaniu z myślą Tischnera łatwo można zauważyć, iż jego filozofia dramatu to przede wszystkim filozofia człowieka, to refleksja, stawiająca w centrum swoich rozważań człowieka, który żyje w określonej przestrzeni i konkretnym czasie historycznym, człowieka, którego spotykamy na co dzień, uwikłanego w codzienne obowiązki, w troskę o swoich bliskich, pracę zawodową, zwyciężającego lub upadającego w dramacie dobra i zła, stojącego w obliczu śmierci i w nadziei.

---

<sup>5</sup> M. Bielański: *Teologiczne manowce Tischnera*. „Znak” 550 (3), 2001, s. 10.

<sup>6</sup> M. Drwięga, J. A. Kłoczowski, K. Tarnowski: *Filozofia z wnętrza metafory. Z Markiem Drwięgą, Janem Andrzejem Kłoczowskim OP i Karolem Tarnowskim, filozofami, rozmawia Jarosław Makowski*, W: „Kontrapunkt”, 10 (48), 2000: 18.06.2007, <<http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/48/index.html>>

Dla Tischnera od początku zasadniczy był problem wyboru uprawianej filozofii, rozumianej nie tylko jako wybór pewnej jej dziedziny, lecz również wybór sposobu jej uprawiania. Podkreśla on jednak, że to nie człowiek wybiera rodzaj filozofii, której chce się poświęcić, ale to filozofia wybiera człowieka, stając się niejako jego powołaniem, misją do spełnienia<sup>7</sup>. W takim rozumieniu filozofia umożliwia, a raczej ma obowiązek ustosunkowania się wobec ważkich zagadnień, które prowokują, niepokoją, domagają się namysłu i otwierają przed filozofem specjalne pole odpowiedzialności. To poczucie moralnej konieczności filozofowania w miejscu, w którym człowiek się znajduje, to znaczy odpowiadając na pytania, które tu i teraz są zadane do myślenia, było ściśle związane z działalnością duszpasterską Tischnera i stało się jednym z powodów jego duchowego rozstania z tomizmem, który okazał się zbyt ubogi, by opisać to, co w XX wieku stało się udziałem Europejczyków, a w szczególności Polaków wchodzących w rzeczywistość posttotalitarną. Tischner tak tłumaczy sens swojego filozoficznego powołania:

Ja sam prawie natychmiast po ukończeniu filozofii zostałem „rzucony” do pracy duszpasterskiej i miałem do czynienia z konkretnymi ludźmi, których wspólnym rysem było to, że żyjąc w PRL-u, tracili nadzieję. Było to wtedy powszechne wśród młodych ludzi. Musiałem zatem starać się odpowiedzieć na tę sytuację utraty nadziei [...] Gdybym wówczas zwrócił się do ludzi z tekstem wielkiej, ponadczasowej metafizyki tomistycznej, to nie odpowiedziałbym na ich istotne zapotrzebowanie<sup>8</sup>.

Z tak sformułowanego „filozoficznego wyznania wiary” wyłania się kolejne założenie Tischnera, zgodnie z którym filozofowanie nie może być aksjologicznie neutralne: filozofia powinna wpisywać się w większe terapeutyczne zadanie, które pozwoliłoby człowiekowi odnaleźć siebie po doświadczeniach totalitaryzmów XX stulecia, pomogłoby konkretnym ludziom wyjść z kryzysu nadziei – tylko myślenie, które godzi się na jakieś *hic et nunc*, ma szansę stać się płodne. Tu dochodzi do głosu zasadnicze przesłanie filozofii, którym jest głęboka troska „o ratowanie człowieka”<sup>9</sup>,

<sup>7</sup> J. Tischner: *Uprawiam filozofię dobra*. W: *Rozmowy o filozofii*, pod. red. A. Zelińskiego, M. Bągińskiego, J. Wojtyśki. Lublin 1996, s. 253.

<sup>8</sup> Tamże, s. 253-254.

<sup>9</sup> Por. J. Tischner: *Myślenie według wartości*. Kraków 2005, s. 8.

walka o jego zbawienie, o wyzwolenie człowieka rozpiętego między dobrem i złem przed możliwą tragedią, która jest w stanie metafizycznie i moralnie go unicestwić.

Bazując na ukazanych dotychczas fundamentalnych dla swojej myśli zasadach, którymi kieruje się Tischner, powróćmy do naszego podstawowego pytania: co stanowi samo źródło myślenia w filozofii dramatu? Tischner pisze: „Kiedyś filozofia rodziła się z podziwu wobec otaczającego nas świata (Arystoteles). A potem także z wątpienia (Kartezjusz). A teraz na naszej ziemi, rodzi się ona z bólu. O jakości filozofii decyduje jakość bólu ludzkiego, który chce filozofia wyrażać i któremu chce zaradzać. Kto tego nie widzi, jest bliski zdrady”<sup>10</sup>. Tym, co rozpoczyna filozofię dramatu jest doświadczenie bólu widoczne na twarzy Drugiego. Ból w szczególny sposób naznaczył miniony wiek dwudziesty, a jego symbolami pozostaną na zawsze Oświęcim czy Kołyma. To spotkanie cierpiącego człowieka wrywa ze stanu uśpienia i staje się źródłem najgłębszych pytań metafizycznych. W momencie gdy człowiek staje twarzą w twarz z drugim człowiekiem, przestają obowiązywać kategorie ontologiczne, spotkanie wymyka się wszelkiej ontologizacji. „Spotkanie jest źródłem doświadczenia prawdy w bardziej podstawowym wymiarze niż wymiar stosunku człowieka do rzeczy. Stosunek do rzeczy jest zapośredniczony przez dialog z drugim człowiekiem. Źródłowych doświadczeń prawdy należy więc szukać w spotkaniu z drugim, a nie w zetknięciu się z rzeczą”<sup>11</sup>. To właśnie spotkanie stanowi punkt wyjścia filozofii dramatu, pozwala odsłonić kluczową tajemnicę człowieka. Jest to jednak szczególne spotkanie, rozumiane jako spotkanie z twarzą objawiającą ból, niepokój, nędzę. Tylko zetknięcie z cierpiącym człowiekiem jest nam w stanie uświadomić tragiczność ludzkiego wplątania w dramat dobra i zła, wyrwać nas z obojętności, domagając się stanowczo wyjaśnienia ze strony myślenia. Dla Tischnera cierpienie jest faktem absolutnie podstawowym, próbą człowieczeństwa i wewnętrznej prawdy każdego z nas<sup>12</sup>.

Punkt wyjścia myślenia filozoficznego proponowany przez Tischnera jest nie do przyjęcia w tomizmie. Dla Mieczysława Gogacza, jak również dla wielu innych

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 9.

<sup>11</sup> Tamże, s. 489-490.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 305.

tomistów, filozofia dramatu to jedynie „teoria egzystencjalistycznie ujmowanych przeżyć, rodzaj rozwiniętego rachunku sumienia”<sup>13</sup>. Kluczowe dla niej przeżycie nie jest doświadczeniem będącym dla tomistów źródłem wiarygodnych informacji. W myśli skierowanej ku przedmiotowi, skoncentrowanej wokół problemu „bytu jako bytu”, „ból istnienia” może być jedynie zinterpretowany jako wydarzenie spoza filozofii, a nawet dowód bezradności dyskutanta prezentującego swoje poglądy dotyczące prawdy. Gogacz polemizując z Tischnerem, odwołuje się nie tyle do argumentów z dziedziny samej filozofii, ile z jej metodologii: „Tematem sporu jest problem prawdy, ukazanie klasy myśli współczesnej na niekorzyść tomizmu, a uzasadnieniem są wydarzenia spoza filozofii: tomizm nie pochyla się nad cierpiącym i wyzyskiwanym człowiekiem”<sup>14</sup>.

W tym punkcie wyraźnie uwidacznia się, że tomizm, będący jedną z odmian metafizyki, w którym język ontologii pełni fundamentalną rolę, i filozofia dramatu, pochodząca nie „z kart książki”, ale ze spotkania z twarzą „zaniepokojonego swym losem człowieka”<sup>15</sup> mówią od samego niemalże początku o innych zagadnieniach.

### **Problem prawdy**

Zgodnie z tomistycznym ideałem racjonalności, byt jest zrozumiały swą własną zrozumiałością, a wszystkie inne przedmioty tego świata stają się przejrzyste w jego świetle i w świetle ściśle określonych pojęć, takich jak: substancja, przypadłość, forma, materia, akt i możność, istnienie i istota itp. Występując przeciwko różnym formom współczesnego relatywizmu i irracjonalizmu, tomizm, jak dostrzega to Tischner, zwraca się w stronę rzeczywistości przedmiotowej, by w ten sposób bronić absolutnej wartości prawdy, ujmując ją jednak skrajnie obiektywistycznie. W artykule Swieżawskiego czytamy: „[...] chodzi o przestawienie akcentu z podmiotu na przedmiot – podkreślenie wyzwalającej roli postawy obiektywnej, która również i człowieka traktuje jako jeden z niezliczonych składników niezmiernego świata,

---

<sup>13</sup> M. G o g a c z : *Trzeba powrócić do realistycznej metafizyki*. W: *Rozmowy o filozofii*, s. 83.

<sup>14</sup> J. Tischner: *Myślenie...*, s. 306.

<sup>15</sup> Tamże, s. 9.

zależnego od Boga w każdym szczególe swojego istnienia”<sup>16</sup>. Rozumienie przedmiotowe prawdy kieruje myślenie w stronę świata rzeczy, dążąc do wyeliminowania podmiotu filozofującego, do poddania tego co subiektywne temu co obiektywne. Celem staje się przejrzystość świata rzeczy, bez reszty dominująca nad przejrzystością człowieka, który zostaje pozbawiony swej „wewnętrznej prawdy”. Byt ludzki przyodziejany jest w pojęcia pochodzące z opisu bytu pozaludzkiego, a cała jego tajemnica zostaje pochłonięta przez problem „bytu jako bytu”. Czy oglądając siebie przez te pojęcia, jesteśmy w stanie cokolwiek rozumieć z siebie? Cóż nam przyjdzie z tego, że posiadziemy tajemnicę rzeczy, a nie poznamy własnej duszy? Myślenie sięgające ku podstawom nie może być jednostronne, ale powinno mieć charakter syntetyzujący, „podmiotowo-przedmiotowy”, obejmujący jednocześnie pytanie o prawdę świata i prawdę człowieka. Nie jesteśmy bowiem zdolni, twierdzi Tischner, osiągnąć podstawowej prawdy o świecie bez osiągnięcia podstawowej prawdy o nas samych. Albowiem, jak pisze: „prawdę o świecie i prawdę o człowieku łączy ‘spirala hermeneutyczna’: rozumienie siebie jest warunkiem rozumienia świata i rozumienie świata jest warunkiem rozumienia siebie”<sup>17</sup>.

Poprzez uznanie „wymiaru hermeneutycznego” za istotę ideału prawdy Tischner ściśle wiąże filozofię z duszpasterstwem, czyniąc z niej drogę „ratowania człowieka”, czyli drogę do uświadomienia prawdy o samym człowieczeństwie. Tym samym myśl Tischnera odwołuje się do źródeł filozofii, do przesłań sokratejskich, platońskich, augustyńskich, wzywających do tego, aby człowiek poznał rzetelnie samego siebie. Warto zauważyć, że to już klasycy wyrazili przekonanie o odpowiedzialności filozofów za wychowanie nowego człowieka. Z wielką wagą kwestia ta zostanie podniesiona w wieku XX. Edmund Husserl, dostrzegając, iż jedną z podstawowych przyczyn kryzysu filozofii jest kryzys samego człowieczeństwa, zwraca się do filozofów:

Jesteśmy zatem w naszym filozofowaniu – jakże moglibyśmy na to nie zważać – funkcjonariuszami ludzkości. Całkiem osobista odpowiedzialność za nasze własne prawdziwe istnienie jako filozofów w naszym

---

<sup>16</sup> S. S w i e ż a w s k i: *Filozofia, teologia, duszpasterstwo*. „Tygodnik Powszechny” 13, 1977.

<sup>17</sup> J. T i s c h n e r: *Myślenie...*, s. 294.



własnym, wewnętrznym, osobistym powołaniu niesie w sobie jednocześnie odpowiedzialność za prawdziwe istnienie ludzkości, które jako takie zawsze nakierowane jest ku *telos* i może dojść do urzeczywistnienia, o ile w ogóle może, jedynie przez filozofię, o ile poważnie jesteśmy filozofami<sup>18</sup>.

Filozofia rozumiana jako poszukiwanie prawdy, musi być jednocześnie świadoma swojej odpowiedzialności za tę prawdę. A prawda, tak jak ją widzą współcześni myśliciele, jest podstawowym sposobem istnienia człowieka i ratowania go, jeśli ten gubi się i ginie w labiryncie kłamstw i iluzji. Wiek XX, naznaczony systemami totalitarnymi, marksizmem, różnorodnymi stanowiskami antyhumanistycznymi – które doprowadziły do zafałszowania koncepcji człowieka, stawia dzisiaj przed filozofią zadanie namysłu nad istnieniem, którego celem ma być przywrócenie człowiekowi właściwego dla niego sposobu bycia.

Świadomy zagrożeń związanych z konkretną sytuacją dziejową, Tischner odpowiada na wezwanie do odpowiedzialności za prawdę, pojmując ją nie tylko jako zgodność rzeczy z rzeczywistością, ale przede wszystkim jako autentyczne bycie. Ustosunkowując się do tomizmu, pisze: „Według mnie zatem problem prawdy zaczyna się o wiele wcześniej, niż dzieje się to u tomistów. Dla nich problem ten to problem poprawności sądenia. Dla mnie to problem sposobu bycia, sposobu życia”<sup>19</sup>. Idąc śladem Heideggera, Tischner czyni sprawą kluczową zagadnienie „prawdy bycia”, zagadnienie dotyczące autentyczności jednostki. Prawda bycia, będąc zarówno prawdą o człowieku, jak i prawdą o świecie człowieka, dotyka zasadniczych spraw człowieka jego bólów, trosk, rozpaczy. Uprawianie filozofii „w określonej biedzie świata”<sup>20</sup> nie może być sprawą etycznie obojętną. W przeciwieństwie do tomizmu, w którym etyka jest podporządkowana ogólnej teorii bytu, filozofowanie, które opiera się na hermeneutycznym ideale prawdy, wiążącym prawdę człowieka z jego dobrem, poddane jest najgłębiej pojętej etyce. Jak już widzieliśmy wcześniej, Tischner podkreśla istotne znaczenie cierpienia, które jest próbą człowieczeństwa człowieka,

---

<sup>18</sup> E. Husserl: *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna*. Tłum. S. Walczewska. Toruń 1999, s. 19-20.

<sup>19</sup> J. Tischner: *Uprawiam...*, s. 260.

<sup>20</sup> Tenże: *Myślenie...*, s. 296.

próbą jego wewnętrznej prawdy. Tylko myślenie, które nie jest ślepe na tę próbę, które zdolne jest usłyszeć głos sumienia wołającego o ocalenie człowieka i „uczestniczyć” w sprawie konkretnych ludzi, to znaczy szukać odpowiedzi na pytania, które są im bliskie, osiąga swój właściwy *ethos*. Filozofowanie bowiem – czy tego chcemy, czy nie – jest poddane „nie tylko pod ‘osąd rzeczy’, ale też pod osąd sumienia cierpiącego człowieka”<sup>21</sup>.

### Zagadnienie doświadczenia

Metoda fenomenologiczna każe nam opierać się pierwotnie na faktach, które poprzedzają wszelką teorię, i zaczynać swoje badania od opisu danych doświadczenia. Zgodnie z tym duchem Tischner wyraża przekonanie, że prawdziwa metafizyka powinna bazować na rozjaśnianiu kluczowych „doświadczeń metafizycznych” w człowieku, takich jak: śmierć, cierpienie, wina, odpowiedzialność, nadzieja. Zupełnie inny stosunek do doświadczenia odnajdujemy w tomizmie, który, opierając się na ideale prawdy „obiektywistycznej”, sprowadza całą metafizykę do ontologii, a więc teorii „bytu jako bytu”, czyniąc z niej w rezultacie jedynie przedłużenie fizyki, z tymże na wyższym poziomie ogólności. Ma to oczywiście, jak wskazuje Tischner, określone następstwa:

[...] tak ukształtowane myślenie jest wrażliwe jedynie na całkiem określony typ doświadczeń, takich jak spostrzeżenie i w ogóle doświadczenie zewnętrzne. Wrażliwość taką określa się zazwyczaj „obiektywizmem tomizmu”. Mówi się: „obiektywne” są dane w spostrzeżeniach rzeczy ich własności, obiektywne są również rezultaty abstrakcji dokonanych nad nimi (pojęcie bytu, niebytu, substancji, przypadłości itd.), natomiast „subiektywne” jest cierpienie, poczucie winy, świadomość umierania itd.<sup>22</sup>

Jednak nawet ten broniony z taką mocą obiektywizm ulega, według Tischnera, swoistej relatywizacji. Przyczynę takiego stanu rzeczy odnaleźć można w fakcie

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 297.

<sup>22</sup> Tamże, s. 301.

oderwania się myśli od doświadczenia, który znamionuje kryzys logosu współczesnej filozofii tomistycznej<sup>23</sup>. W efekcie „obiektywizm tomizmu” sprowadza się, zdaniem Tischnera, do „obiektywności” pojęcia bytu jako bytu oraz „obiektywności” zasad nim rządzących. W tym momencie dochodzi do uwyrażnienia się przeciwieństwa między filozofią tomistyczną a myśleniem współczesnym, które, wbrew licznym zarzutom, dysponuje obiektywnymi metodami bazującymi na doświadczeniu oraz zdolnymi do ciągłego poprawiania własnych wyników, tym samym dowodząc swojego obiektywnego charakteru. Tischner reasumuje: „I choć w filozofii współczesnej bada się ludzką subiektywność, to jednak bez popadania w subiektywizm, i choć bada się relatywność, to jednak bez popadania w relatywizm, i choć bada się konkret, to jednak bez rezygnacji z uniwersalizmu”<sup>24</sup>.

Tischner akcentuje ponadto fakt, iż tomistyczny ideał obiektywizmu wyklucza odniesienie się w ramach metafizyki do tego, co subiektywne. Wszystko, co dotyczy ludzkiego wnętrza, sfery podmiotowości zostaje pominięte, brakuje jakiegokolwiek opisu przeżyć oraz tego, co się w nich pojawia. Tak zubożona analiza antropologiczna nie dociera do tego, co Karol Wojtyła określa jako „nieredukowalne”<sup>25</sup>, co stanowi o specyfice ludzkiego fenomenu. W *Personalizmie tomistycznym* Wojtyła, pomimo świadomości wielkiego długu wobec myśli tomistycznej, pisze:

Można w tym miejscu zauważyć, jak bardzo ta koncepcja osoby, z jaką spotykamy się u św. Tomasza, jest obiektywistyczna. Prawie się może wydawać, że nie ma w niej miejsca na analizę świadomości i samoświadomości jako zupełnie specyficznych przejawów osoby – podmiotu. Dla św. Tomasza osoba oczywiście jest podmiotem [...], natomiast na analizę świadomości i samoświadomości – co przede wszystkim zajęło filozofię i psychologię nowożytną – jakby nie było miejsca w jego obiektywistycznym widzeniu rzeczywistości<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> Polemiści Tischnera wcale nie zaprzeczają oderwaniu myśli tomistycznej od doświadczenia, lecz wręcz go potwierdzają. Gogacz odrzuca doświadczenie jako kryterium prawdy, przekonując nas, że nie może ono weryfikować „jakiegokolwiek koncepcji”. Inni przywołują nawet teorię „podwójnej prawdy”, głosząc tezę o pełnym uwarunkowaniu sensu twierdzeń przez system, w jakim są formułowane. J. T i s c h n e r: *Myślenie...*, s. 303, 293.

<sup>24</sup> Tamże, s. 302.

<sup>25</sup> K. W o j t y ł a: *Podmiotowość i „to, co nieredukowalne” w człowieka*. „Ethos” 2/3, 1988.

<sup>26</sup> Tenże: *Personalizm tomistyczny*. W: *Aby Chrystus się nami posługiwał*. Kraków 1979, s. 430-441.

Na czym w takim razie miałyby polegać metafizyczna „wyższość” człowieka w tej antropologii? Kluczowa jest tu niewątpliwie wypowiedź św. Tomasza: „*Homo est proprie id quod est per rationem*” – „To, co jest najbardziej właściwe człowiekowi, to to, że jest on bytem rozumnym”, wszystko inne zaś jest jego następstwem. Za tą definicją opowiadają się również współcześni tomiści, podkreślając, iż to właśnie dzięki rozumowi człowiek – wysoko rozwinięte zwierzę kręgowie – transcenduje całą przyrodę i świat zwierzęcy<sup>27</sup>. Krąpiec, bazując na podstawowym złożeniu cielesno-duchowym bytu ludzkiego, stara się dowieść transcendencji człowieka wobec innych bytów, wskazując na istnienie w nas duszy, myślenia, wolnej woli, dążenia do dobra, skierowania ku Bogu. Jednakże, jak relacjonuje Tischner, powyższe dane doświadczenia nie wystarczają do „uzasadnienia” faktu ludzkiego<sup>28</sup>. Całkowite „wyjaśnienie” wymaga ukazania człowieka poprzez pryzmat kategorii ogólnobytowych: okazuje się on więc substancją, złożeniem aktu i możliwości, zdolnym do poznania, rozumianego jako szczególny rodzaj relacji przyczynowej. Takie uchwycenie człowieka jako elementu teorii „bytu jako istniejącego” zamyka go wewnątrz systemu, uniemożliwiając, jak twierdzi Tischner, dostateczne odsłonięcie transcendencji człowieka wobec świata.

### **Substancjalizacja osoby ludzkiej**

U podstaw tomizmu leży przekonanie, że klucz do tajemnicy świata znajduje się w ontologii, nie pozostaje nam więc nic innego, jak badając tajemnicę człowieka, zastosować do niej ten sam klucz. Dla Tischnera oznacza to, że wymiar dramatyczny istnienia ludzkiego musi pozostać w cieniu wymiaru ontologicznego. Filozofia osoby zostaje podporządkowana ogólnej teorii sceny i wyposażona w kosmologiczne modele i ontologiczny język opisu. W rezultacie za fundamentalne pojęcie ogarniające wszelkie doświadczenia człowieka zostaje uznana substancja. Odniesienie osoby do substancji zapewnia uwypuklenie jej jedyności, samoistności i samodzielności, tym samym wskazując na to, co odróżnia ją od przypadłości. Ponadto osoba dodaje do

---

<sup>27</sup> M. A. Krąpiec: *Ja – człowiek*. Lublin 2005, s. 58.

<sup>28</sup> J. Tischner: *Myślenie...*, s. 321.

substancji indywidualnej określoną naturę – naturę rozumną. Władysław Stróżewski pisze:

Chodzi tu oto, aby zaakcentować samoistność, a więc autonomiczność działań, a lepiej: czynów osoby. Natura to – zgodnie z Arystotelesem – substancja rozpatrywana jako źródło działań. Jeśli pośród substancji indywidualnych ta, która jest obdarzona rozumem, zasługuje na specjalną nazwę osoby, to właśnie dlatego, że obok rozumności przysługuje jej ów szczególny sposób działania [...]. Charakter działania wynika ze sposobu istnienia działającego. To, co działa rozumnie, czyni tak dlatego, że jego akty wypływają z jego podmiotowej samoistności jako sposób jego istnienia<sup>29</sup>.

Zastosowanie pojęcia substancji do opisu człowieka zapewnia z jednej strony wyrażenie możliwości samobytowania, utrwalenie osoby w bycie. Jednocześnie przeniesienie modelu substancji ze świata rzeczy na człowieka spotyka się z wieloma poważnymi zastrzeżeniami, m.in. ze strony księdza Tischnera. Oto niektóre z nich:

a) Substancjalne pojęcie osoby wyklucza osobę jako zasadę relacji dialogicznej. Substancja jest cała w sobie, nie może ona wchodzić w twórczą wzajemność z inną substancją. Aby stać się sobą, nie potrzebuje niczego oprócz siebie. Wszelkie relacje pomiędzy ludźmi potraktowane są jak każde inne relacje przyczynowe, jak relacje pomiędzy jakimikolwiek innym substancjami. Sprowadzenie relacji dialogicznej do relacji przyczynowej jest, według Tischnera, nieporozumieniem, gdyż nie pozwala człowiekowi wyrazić siebie. Człowiek rozpatrywany w perspektywie substancjalistycznej, jest co najwyżej potencjalnie człowiekiem. Tadeusz Gadacz zauważa, że to „Drugi ustanawia mnie w istnieniu. Nie chodzi tu oczywiście o istnienie jako takie, ale o istnienie podmiotowe. Czy możliwe jest np. istnienie ojca, któremu syn odmawia uznania jego ojcostwa?”<sup>30</sup> Ja i Ty nie mają dwóch losów, dwóch wątków dramatycznych, ale tylko jeden, w którym ja jestem „dla” drugiego. Perspektywa relacyjna jest niezwykle ważna, gdyż to ona właśnie ukazuje charakterystyczną dla

---

<sup>29</sup> *Historia filozofii średniowiecznej*, Pod. red. J. L e g o w i c z a. Warszawa 1975, s. 421.

<sup>30</sup> T. G a d a c z: *Nie boję się oskarżeń o irracjonalizm*, W: *Rozmowy...*, s. 281.

człowieka, „dramatyczną” sytuację pomiędzy mną a Drugim, w której odsłania się prawda.

b) Według substancjalnej koncepcji istota człowieka jest czymś danym i niezmiennym. Możemy kształtować swój charakter, mieć wpływ na nasze cechy przypadłościowe, ale nie jesteśmy w stanie zmienić swojej substancji. Wbrew tym założeniom występuje filozofia współczesna, głosząc, że istota człowieka nie jest żadną substancją ani rzeczą, lecz leży w jego egzystencji<sup>31</sup>. Człowiek pozbawiony pierwotnej esencji, dopiero tworzy siebie, egzystując, dokonując określonych wyborów, działając. Tischner, wypowiadając się na temat człowieka, wydaje się w pewien sposób łączyć obydwie tradycje. W pierwszym okresie jego twórczości człowiek jest dla niego „ jak płynąca poprzez czas – pieśń. Kto gra ową pieśń? Sam człowiek jest instrumentem i artystą”<sup>32</sup>. Jak zauważa Aleksander Bobko, mimo wyraźnych inspiracji czerpanych z egzystencjalizmu, Tischner nie rezygnuje całkowicie z substancjalności, podkreślając znaczenie „partytury” w swojej metaforze melodii<sup>33</sup>. Rolę partytury odgrywiają obiektywnie istniejące wartości, które domagają się kategorycznie wcielenia w życie. Człowiek tworzy siebie, odpowiadając na wezwanie wartości, czyniąc zadość nadziei, która pojawiła się w spotkaniu z drugim człowiekiem. W zależności od jakości odpowiedzi decyduje on, kim właściwie jest. Temu sposobowi myślenia Tischner jest również wierny, gdy formułuje swoją filozofię dramatu i gdy polemizuje z tomistami: „wszelka próba ontologizacji powoduje, że człowiek staje się od razu podporządkowany relacjom przyczynowym, że zostaje poddany regułom ontologii, że jest tym, kim jest. W dramacie natomiast człowiek jest zawsze tym, kim nie jest, a nie tym, kim jest”<sup>34</sup>.

c) W filozofii chodzi przede wszystkim o „ratowanie człowieka”. „Ratowanie człowieka” nie polega jednak jedynie na ratowaniu istnienia zagrożonej substancji. Są sprawy ważniejsze od istnienia substancji. Człowiek nie dąży wyłącznie do zachowania swojego życia, ale do „usprawiedliwienia” swego bytu na świecie, do „zbawienia”, w którym i dzięki któremu byt ludzki osiąga swą prawdę. Aby jednak

---

<sup>31</sup> Por. M. H e i d e g g e r: *Bycie i czas*. Tłum. B. B a r a n. Warszawa 1994.

<sup>32</sup> J. T i c h n e r: *Etyka wartości i nadziei*. Poznań 1982, s. 53.

<sup>33</sup> A. B o b k o: *Poszukiwanie prawdy o człowieku*. „Znak” 550 (3), 2001, s. 58.

<sup>34</sup> J. T i s c h n e r: *Uprawiam...*, s. 258.

odkryć, jakie wartości „usprawiedliwiają” nasze istnienie, nie możemy pozostawać w obszarze substancji, dlatego konieczne jest dla Tischnera poszukiwanie innej logiki niż logika bytu: „Czy istnieje na świecie coś od niej [substancji] mocniejszego? Z punktu widzenia metafizyki arystotelesowsko-tomistycznej – nie. Substancja jest tu czymś najmocniejszym. Według mnie zaś – tak. Tym czymś jest Dobro. I dlatego uprawiam filozofię Dobra”<sup>35</sup>. Dobro góruje nad bytem, nadając mu sens i usprawiedliwiając go w jego istnieniu. Jego pierwotność polega na tym, że rządzi ono relacjami międzyludzkimi, sprawiając, że „ciężar substancjalny”, który w sobie nosimy, zostaje poddany zupełnie innym regułom niż te, które panują w świecie rzeczy, regułom działania według Dobra. Ponadto o Dobru nie można powiedzieć, że jest, gdyż ono dopiero wzywa nas do urzeczywistnienia. Funkcjonując poza prawami bytu, wymyka się ono ontologizacji i kauzalizacji. Dla Tischnera podstawowe pytanie nie dotyczy istnienia czy nieistnienia takiego bytu jak Dobro. Ważne jest, jak my wobec niego istniejemy: czy je realizujemy, czy też mu się sprzeniewierzamy. Między nami a Dobrem nie istnieje relacja przyczynowa, nie jest tak, że realne Dobro ma swój realny skutek w nas. „Dobro działa inaczej – Dobro działa przez pobudzenie mojej wolności. Nie ma to nic wspólnego z oddziaływaniem przyczynowym. Po prostu, Dobro mówi: jestem czy też mnie nie ma – łap mnie, baw się mną...”<sup>36</sup>.

Osoba ujęta substancjalistycznie jest niewątpliwie bytem, który „naprawdę jest”. Jako byt podlega ona zasadom bytu i wchodzi w relacje (głównie przyczynowe) z innymi bytami. O „sile jej bytu” stanowi siła substancji, która utrzymuje ją w istnieniu. Zdaniem Tischnera tak pojęta „ontologia osoby nie jest jednak zdolna przeniknąć w głąb wewnętrznego życia osoby – życia, które stanowi i wyraża uczestnictwo w dramacie”<sup>37</sup>. Ten, kto uczestniczy w dramacie musi być „czymś więcej” niż rzeczą, przedmiotem i w ogóle „bytem-w-sobie”. Musi w jakiś sposób odnosić się do siebie, być „bytem-dla-siebie”, który może siebie stracić lub odzyskać. Możliwość taka objawia się dopiero wtedy, gdy porzucimy obszar ontologii i staniemy na gruncie agatologii.

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 259.

<sup>36</sup> Tamże, s. 261.

<sup>37</sup> J. T i s c h n e r: *Myślenie w żywiole piękna*. Kraków 2004, s. 161.

## Myślenie systemowe

Tischnerowska krytyka tomizmu ma również swój aspekt metodologiczny. Na plan pierwszy wysuwa się tu anachroniczność wielkiej całościowej spekulatywnej metafizyki, której podstawowym zamysłem jest objęcie w ramach gigantycznej syntezy całokształtu rzeczywistości. Zgodnie z takim myśleniem nie tylko kosmos, ale również człowiek ujmowany jest w perspektywie ontycznej czy – jak mówi Tischner – przez okna systemu<sup>38</sup>. Swój sprzeciw wobec myślenia w takiej perspektywie mocno podkreśla Emmanuel Levinas, argumentując, iż człowiek nie jest po prostu elementem całości, podległym zwykłym prawom naturalnym, możliwym do interpretacji w terminach przyczynowo-skutkowych, ale rzeczywistością, dla której trzeba szukać innych źródeł opisu. Głosy protestu przeciwko myśleniu systemowemu, które pojawiły się w wieku XX płynęły z bardzo różnych stron, nie tylko ze strony filozofii dialogu, ale również w jakimś sensie egzystencjalizmu, personalizmu.

Owi nastawieni antropocentrycznie myśliciele, wśród których sytuuje się Tischner, zarzucają metafizyce tomistycznej traktowanie człowieka wyłącznie jako swojego, ale tylko jednego z wielu, rodzaju bytu, i jednocześnie marginalizowanie przeżyć, ukazujących nam w sposób jednoznaczny, że jesteśmy czymś zupełnie różnym od całej sfery pozaludzkiej. Opisywanie i wyjaśnianie tych diametralnie różnych dziedzin rzeczywistości za pomocą takich samych, choćby nawet analogicznie rozumianych, kategorii<sup>39</sup> (np. istoty-istnienia, substancji-przypadłości, materii-formy) prowadzi do poznania jaskrawie nieadekwatnego. Co więcej, w systemie tomistycznym dąży się do ujęcia człowieka, podobnie jak każdego innego badanego przedmiotu za pomocą kilku prostych, wszechobjmujących i nieodwoływalnych zasad, pomijając każdorazowo jego bogatą specyfikę i przez to poznawczo go zubożając.

Bezpośredni wyraz krytyki tomistycznej metodologii możemy odnaleźć w artykule Tischnera *Człowiek przez okna systemu*<sup>40</sup>, w którym, podejmując refleksję

---

<sup>38</sup> Por. J. T i s c h n e r: *Człowiek przez okna systemu*. W: *Myślenie...*, s. 309-335.

<sup>39</sup> Tadeusz Gadacz zauważa, iż nawet jeśli mamy w przypadku człowieka do czynienia z myśleniem analogicznym, to jednak samo to myślenie analogiczne nie wychodzi poza system, ale jest zawarte w jego ramach. T. G a d a c z: *Nie boję się...*, s. 275.

<sup>40</sup> J. T i s c h n e r: *Człowiek przez okna systemu*. W: *Myślenie...*, s. 309-335.



nad dziełem M.A Krapca *Ja – człowiek*, dokonuje on krótkiej interpretacji metody stosowanej przez dominikanina w filozofii bytu. Tischner definiuje metodę Krapca jako „myślenie systemowe” powiązane ściśle z analizą doświadczenia konkretnego<sup>41</sup>. Proponowany przez Krapca system metafizyki umieszcza każdy badany przedmiot, w tym również „fakt ludzki”, w przestrzeni filozofii bytu jako istniejącego. Doświadczenie, które stanowi kluczową rolę w poznaniu, osiąga aktu istnienia i istoty bytu. Tischner wskazuje na następujący fragment dzieła *Ja – człowiek*:

Metoda uzgadniania z faktami jest jak najbardziej właściwa dla filozofii bytu. [...] intuicja konkretnego bytu w świetle pojęcia bytu [...] nieustannie „sprawdza” wartość głoszonej tezy metafizycznej. Czyli na to, by mieć przekonanie o prawdziwości jakiejś tezy metafizycznej, trzeba wpięrc uświadomić sobie, w jaki sposób tworzy się konstrukcja przedmiotu filozofii, jaka jest zawartość poznawcza pojęcia bytu, co dokonuje się w spiętrzonych refleksjach, tworzących lub warunkujących pierwsze zasady. Do tego dołącza się jeszcze intuicja konkretnego<sup>42</sup>.

Tischner zwraca uwagę na pozytywny fakt głoszenia przez Krapca zasady prymatu doświadczenia nad myśleniem systemowym (inaczej niż Krapiec kwestię tę postrzegają inni tomiści, na przykład Gogacz, który w swoim artykule otwarcie postuluje „zupełne odcięcie” myśli od doświadczenia<sup>43</sup>), zauważając jednak brak propozycji jakiegokolwiek metody poszerzającej nasz krąg doświadczeń. Punktem wyjścia okazuje się być sfera tzw. zdrowego rozsądku, przednaukowe poznanie człowieka, natomiast w ogóle nie jest tu rozważana możliwość immanentnej krytyki doświadczenia, tak istotna dla dogłębnej jego penetracji. W efekcie, myślenie systemowe przedstawia się Tischnerowi jako „metoda takiego porządkowania danych doświadczenia ‘zdroworozsądkowego’, aby stały się one ‘zrozumiałe’ w świetle podstawowych zasad systemu”<sup>44</sup>. Autor dzieła *Ja – człowiek* najpierw poddaje „zdroworozsądkowej” analizie różnorakie doświadczenia, na przykład wolnej woli, by następnie przejść do ich uzasadnienia. Uzasadnienie to w rzeczywistości odnosi się

---

<sup>41</sup> J. Tischner: *Myślenie...*, s. 311.

<sup>42</sup> S. Kamiński, M. A. Krapiec: *Z teorii i metodologii metafizyki*. Lublin 1962, s. 245.

<sup>43</sup> J. Tischner: *Myślenie...*, s. 302.

<sup>44</sup> Tamże, s. 317-318.

jednak nie do rozpatrywanego doświadczenia, lecz do wcześniej uznanych założeń systemu, ograniczając się jedynie do wykazania niesprzeczności danego faktu z tymże systemem, a nie do rozszerzenia naszej wiedzy o człowieku.

Zbudowanie doskonałego systemu nigdy nie było największym pragnieniem Tischnera. Była nim natomiast ponadsystemowa prawda, prawda o dramacie ludzkiej egzystencji, o całkowitej odrębności człowieka od innych bytów, która zmuszała do poszukiwania nowych dyskursów opisu. Dążąc do znalezienia swoich własnych środków wyrazu, odmiennych od metafizycznej, jednolitej wizji, posługującej się językiem ontologii, Tischner zwraca się w stronę metod filozoficznych wypracowanych w nurcie filozofii współczesnej: opisu fenomenologicznego, metafory oraz metody hermeneutycznej. Tym, co wydaje się jednak najważniejsze dla Tischnera jest myślenie otwarte: nie należy zamykać się w ramach jednej metody, nie można monopolizować, absolutyzować jednego podejścia, co, zdaniem twórcy filozofii dramatu, czyni tomizm. Najistotniejszym postulatem musi stać się postulat pluralizmu metodycznego – nowe metody badania pozwalają nam bowiem każdorazowo odkrywać prawdę o człowieku w jego konkretnej sytuacji dziejowej.

### **Wnioski**

Niniejsze rozważania miały za zadanie ukazać spór księdza Józefa Tischnera z tomizmem, koncentrując się przede wszystkim na jednym z jego licznych wątków: obrazie człowieka. Jednakże nadrzędnym celem autorki nie było jedynie wierne zreferowanie poglądów polemistów, lecz przede wszystkim zwrócenie uwagi na wiele istotnych problemów, które w czasie tej kilkuletniej dyskusji zostały poruszone: zagadnienie istoty filozofii i jej roli w życiu człowieka, trudności metodologiczne rozważanych dyscyplin filozoficznych, kwestię prawdy oraz specyfiki bytu ludzkiego i kluczowych „spraw ludzkich”. Problemy te powiązane są z tematem, które zainicjował przedstawiany tu spór; jest nim filozofia tomistyczna. To właśnie potrzeba namysłu nad podstawowymi kategoriami tej filozofii, jej charakterem, wpływem na kształt współczesnego chrześcijaństwa i wizję człowieka oraz jej perspektywami

skłoniła Tischnera do napisania w 1970 roku artykułu *Schyłek chrześcijaństwa tomistycznego* i zainicjowania tym samym debaty z reprezentantami polskiego tomizmu. Jestem przekonana, iż polemika ta stanowi nie tylko cenny wkład w historię polskiej myśli filozoficznej XX wieku, lecz jest światłem dla tych wszystkich, którzy, nie ulegając modzie szerzącego się postmodernizmu, poszukują prawdy, a w szczególności elementarnej prawdy o człowieku.

Wśród czytelników niniejszej pracy może pozostawać jednak wciąż jeszcze niedosyt wynikający z braku jednoznacznego rozstrzygnięcia, określenia wyniku sporu, wskazania zwycięzców i przegranych. Wielu z nas pragnęłoby może otrzymać odpowiedź na pytanie: jaka jest ta ostateczna, jedynie poprawna wizja rzeczywistości i człowieka? Sądzę jednak, że takie dążenie do absolutyzacji nie jest wskazane, a wręcz może być szkodliwe (co starał się udowodnić Tischner, analizując skutki ideologizacji tomizmu w chrześcijaństwie). Istnieje wiele nurtów filozoficznych, które wzajemnie się wcale nie wykluczają, są bowiem różnymi drogami, uzupełniającymi się wzajem i ubogacającymi sposobami widzenia rzeczywistości. Kiedyś Stróżewski użył metafory bardzo trafnie obrazującej tę myśl. Według niego filozofia jest jak miasto, w którym istnieje bardzo wiele różnych domów, z każdego zaś jest inny widok, a my możemy mieszkać sobie w każdym z nich i ostatecznie pozostać w tym, który nam najbardziej odpowiada<sup>45</sup>. W całej tej wizji jest oczywiście miejsce zarówno dla filozofii św. Tomasza, jak i dla filozofii dramatu Tischnera.

---

<sup>45</sup> Por. T. G a d a c z: *Nie boję się oskarżeń o irracjonalizm*, W: *Rozmowy...*, s. 273.

## **BIBLIOGRAFIA**

- Bielański M.: *Teologiczne manowce Tischnera*. „Znak” 550 (3) 2001.
- Bobko A.: *Poszukiwanie prawdy o człowieku*. „Znak” 550 (3) 2001. Kraków.
- Drwięga M., Kłoczowski J. A., Tarnowski K.: *Filozofia z wnętrza metafory. Z Markiem Drwięgą, Janem Andrzejem Kłoczowskim OP i Karolem Tarnowskim, filozofami, rozmawia Jarosław Makowski*. W: „Kontrapunkt” 10 (48), 2000: 18.06.2007 <http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/48/index.html>.
- Gadacz T.: *Nie boję się oskarżeń o irracjonalizm*. W: *Rozmowy o filozofii*. Pod. red. A. Zielińskiego, M. Bagińskiego, J. Wojtysiaka. Lublin 1996.
- Gogacz M.: *Trzeba powrócić do realistycznej metafizyki*. W: *Rozmowy o filozofii*. Pod. red. A. Zielińskiego, M. Bagińskiego, J. Wojtysiaka. Lublin 1996.
- Heidegger M.: *Bycie i czas*. Tłum. B. Baran. Warszawa 1994.
- Husserl E.: *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna*. Tłum. S. Walczewska. Toruń 1999.
- Kamiński S., Krąpiec M.: *Z teorii i metodologii metafizyki*. Lublin 1962.
- Krąpiec M.: *Ja – człowiek*. Lublin 2005.
- Legowicz J.: *Historia filozofii średniowiecznej*. Warszawa 1975.
- Possenti V.: *Józef Tischner – kontestator tomizm*. Tłum. E. Zieliński. „Zeszyty naukowe KUL” 27 (3) 1984.
- Swieżawski S.: *Filozofia, teologia, duszpasterstwo*. „Tygodnik Powszechny” 13, 1977.
- Szary S.: *Człowiek-podmiot dramatu. Antropologiczne aspekty filozofii dramatu Józefa Tischnera*. Kęty 2005.
- Tarnowski K.: *Wiara i myślenie*. Kraków 1999.
- Tischner J.: *Etyka wartości i nadziei*. Poznań 1982.
- Tischner J.: *Filozofia dramatu*. Kraków 2006.
- Tischner J.: *Myślenie według wartości*. Kraków 2005.
- Tischner J.: *Myślenie w żywiole piękna*. Kraków 2004.
- Tischner J.: *Spotkanie. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawia Anna Karoń-Ostrowska*. Kraków 2003.
- Tischner J.: *Spór o istnienie człowieka*. Kraków 1998.
- Tischner J.: *Uprawiam filozofię dobra*. W: *Rozmowy o filozofii*. Pod. red. A. Zielińskiego, M. Bagińskiego, J. Wojtysiaka. Lublin 1996.

- Wojtyła K.: *Personalizm tomistyczny. W: Aby Chrystus się nami posługiwał.* Kraków 1979.
- Wojtyła K.: *Podmiotowość i „to, co nieredukowalne” w człowieku.* „Ethos” 2/3 1988.